

—

RECENZJE – OMÓWIENIA

—



Hanna Markiewiczowa

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

*Umieszczeni w przeszłości –  
pamięć w naukach pedagogicznych,*  
red. Władysława Szulakiewicz,

Toruń 2016, ss.162

Nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika ukazały się szkice wskazujące na ważny z punktu widzenia historii pedagogiki problem pamięci o dokonaniach ludzi ściśle związanych z nauczaniem i wychowaniem kolejnych pokoleń Polaków. Publikacja składa się z dziewięciu miniesejów, autorstwa starszych i młodszych pracowników nauki, zajmujących się przeważnie dziejami polskiej oświaty. Nauczyciele i ich praca, ludzie, którzy swoją osobowością, wyrastając ponad przeciętność, wywarli wpływ na ówczesne młode pokolenie, kształcąc je w prawdzie, w kardynalnych wartościach, wreszcie w poczuciu misji przyszłego zawodu, stanowią podstawowy materiał wszystkich zaprezentowanych szkiców.

Władysława Szulakiewicz słusznie zauważyła we wstępie do rozważań kolejnych autorów, że sztuka pamięci lub jej brak jest ściśle związana z naszym szacunkiem do uniwersalnych wartości, ważnych nie tylko dla zawodu nauczyciela, ale też, w kontekście etycznym, dla

całego narodu<sup>1</sup>. Przeszłość to spadek nie do odrzucenia<sup>2</sup>, ponieważ jest to dziedzictwo kulturowe, które musi być przekazywane z pokolenia na pokolenie, aby zachować tożsamość i rozumieć zachodzące współcześnie zmiany cywilizacyjne.

Pierwszy szkic, autorstwa historyka Andrzeja Radzimińskiego, zatytułowany *Pamięć i brak pamięci, czyli jak manipuluje się przeszłością i współczesnością*, ukazuje meandry pamięci i jej braku od czasów judaizmu, przez cywilizację chrześcijańską, do czasów współczesnych, kiedy to państwo totalitarne kreowało pamięć społeczną, usiłując wymazać z dziejów niewygodne fakty historyczne. Manipulowanie pamięcią społeczeństw, naginanie interpretacyjne w wielu przypadkach wydaje się być skutecznym środkiem zamazywania wierności historycznej. Ma rację autor pisząc: „Niestety wiele faktów do historii nie przejdzie nigdy, inne zaś świadomie zmienione lub zapomniane będą tworzyć jej zupełnie zafałszowany obraz”<sup>3</sup>.

Niejaką nawiązaniem do szkicu Andrzeja Radzimińskiego jest kolejny, napisany przez Bogusława Śliwerskiego, zatytułowany *Pamięć społeczna a historyczna w naukach pedagogicznych*, w którym autor przeprowadza swego rodzaju sąd nad manipulowaniem pamięcią społeczną, jej interesownością, przeradzającą się w formę plotki lub informacji z różnych względów ukrywanych, bądź powielanych ze szkodą dla zainteresowanych osób, których to dotyczy. Zgodzić się należy ze Śliwerskim, że pamięć społeczna jest zdejmowaniem masek, odsłanianiem tego, co nie było jeszcze przedmiotem żadnych badań czy analiz<sup>4</sup>. Dlatego historyczne badania, zwłaszcza biograficzne, prowadzi się z zachowaniem nie tylko stosownej metodologii, ale wielokrotnej weryfikacji faktów zawartych w życiorysach znanych luminarzy pedagogiki.

Miejscem nagromadzenia dokumentów o przeszłości są zazwyczaj archiwa państwowe i prywatne, jednak współcześnie na mapie pa-

---

<sup>1</sup> Wstęp, w: *Umieszczenie w przeszłości – pamięć w naukach pedagogicznych*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2016, s. 8.

<sup>2</sup> Cyt. za. M. Kula, *Przeszłość spadek nie do odrzucenia*, Poznań 2001, s.11.

<sup>3</sup> Tamże, s. 28.

<sup>4</sup> Tamże, s. 45.

mięci pojawiają się archiwa społeczne, które, jak określiła Katarzyna Dormus w swoim szkicu *Archiwum społeczne jako źródło wiedzy o przeszłości polskiej szkoły*, stały się miarą społeczeństwa obywatelskiego, dokumentującego wydarzenia codzienne w skali środowiska, czyli zapisują strony mikrohistorii. Archiwa te, jak np. Ośrodek Karta, nie mają formalnego statusu i działają poza strukturami państwa. Termin *archiwum społeczne* nie jest także uwzględniony w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 r. Jak stwierdziła autorka, pojęcie „archiwum społeczne” zawarte zostało w dokumencie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i określono je w brzmieniu: „organizacje trzeciego sektora, które za jeden z głównych celów stawiają sobie gromadzenie archiwalnych świadectw przeszłości”<sup>5</sup>. To, co jest charakterystyczną cechą tych instytucji, zatrzymujących klisze pamięci, to bezpłatne, szerokie udostępnienie zasobów archiwalnych. Zrodzone z pasji społeczne archiwa, borykające się niejednokrotnie z różnego rodzaju trudnościami, zawdzięczają swoje istnienie ludziom, którzy rozumieją znaczenie nawiązywania i umacniania więzi międzypokoleniowych.

Jednym ze źródeł historycznych, do których ostatnio chętnie sięgają historycy, w tym historycy oświaty, jest literatura pamiętnikarska i wspomnieniowa. Prawie zawsze poruszająca czytelnika żywym przekazem autobiograficznym bądź opisem codziennych wydarzeń notowanych na „gorąco”, z towarzyszącymi autorowi emocjami. Tego typu opracowań opartych na wspomnieniach i pamiętnikach ukazuje się ostatnio coraz więcej<sup>6</sup>. W omawianej publikacji, w artykule pt. *Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiętnikarskiej*, tematyką tą zajęła się Dorota Grabowska-Pieńkosz, ukazując szkołę galicyjską, jaka zachowała się we wspomnieniach takich znanych postaci, jak: Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa, Wacław Nałkowski, Bolesław Drobner, Stanisław Pigoń, Ferdynand Goetel, Stanisław Lempicki, Wincenty Witos i inni. We wspomnieniach tych powracają dobrzy

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 49.

<sup>6</sup> Dla przykładu publikacja Cz. Galka pt. *Szkoła i nauczyciel w II połowie XIX wieku na północno-wschodnich terenach monarchii Austro-Węgierskiej w polskiej literaturze pamiętnikarskiej i beletrystycznej*, Zamość 2012.

i źli pedagodzy, kształtujący obraz szkoły galicyjskiej przez swoje postawy życiowe, zapatrywania, słabości, zalety. Na kanwie wspomnień i pamiętników możemy poznać barwne życie uczniów, nauczycieli, działalność wychowawczą i metody dydaktyczne, jak również sposób nagradzania i karania podopiecznych.

Stefania Walasek, zajmująca się od lat szkolnictwem Kresów Północno-Wschodnich, zwłaszcza Wileńszczyzną, przywołała w swoim szkicu nauczycieli kresowych pracujących na tych trudnych, pod każdym względem, terenach w czasach II R.P. Artykuł ten jest ważny pod względem faktograficznym, bowiem kwerenda przeprowadzona w zasobach litewskich pozwoliła na opublikowanie częściowej listy nauczycieli szkół powszechnych (zazwyczaj nisko zorganizowanych) i gimnazjów, zachowanych w dokumentach Inspektoratu Szkolnego w Nowogródku, wraz z informacjami o uzyskanym wykształceniu, wieku, latach pracy pedagogicznej. Niełatwe warunki pracy nauczycieli kresowych, ich zaangażowanie w pracę z młodzieżą, entuzjazm i chęć wpojenia właściwych postaw patriotycznych i obywatelsko-państwowych były codziennością szkół Wileńszczyzny.

Zupełnie nietypowe źródła pamięci o pedagogach przedstawił Piotr Gołdyn w artykule pt. *Przejawy komemoracji nauczycieli na przykładzie Wielkopolski Wschodniej*. Komemoracja to rodzaj upamiętnienia osoby lub wydarzenia specjalną uroczystością, tablicą czy dziełem artystycznym i to właśnie stało podstawą rozważań i wspomnień o pedagogach z czterech powiatów Wielkopolski Wschodniej, mianowicie: kolskiego, konińskiego, słupeckiego i tureckiego. Autor wydobywa z pamięci materialnej (pomniki, tablice) i niematerialnej (wspomnienia) pedagogów, których zapamiętali uczniowie jako niezwykle osobowości, odciskające swoje piętno w dziejach szkół wielkopolskich.

Natomiast Ryszard Ślęczka w swoim eseju ukazał Krakowską Szkołę Ćwiczeń, związaną z Państwowym Pedagogium zorganizowanym przez Henryka Rowida. Tradycje tej placówki, ukazane w toku przekształceń organizacyjno-politycznych, nadal są zachowywane, choć z roku na rok uszczupla się grono absolwentów. Ich opinie o szkole są miernikiem atmosfery, poziomu nauczania, czego dowód stanowi przytoczone w tekście wspomnienie księdza kardynała Franciszka Macharskiego: „...miałem dobrą szkołę i dobrych nauczycieli. Swoją wie-

dzę przekazywali w taki sposób, że osadzała się w człowieku nie jak rdza albo kamień w rurach, ale przenikała umysł młodego człowieka i kształtowała jego myślenie, sposób patrzenia na świat i zachowanie”<sup>7</sup>.

Pracę zamyka artykuł salezjanina, księdza Mirosława Stanisława Wierzbickiego, który skupił swoje wspomnienia na ukazaniu dwóch znaczących postaci pedagogów – wychowawców, mianowicie – Zofii Langowskiej i ks. Kazimierza Lewandowskiego SDB. Inicjatywa tych dwojga społeczników doprowadziła do założenia jednej z osiemdziesięciu państwowych placówek resocjalizacyjnych istniejących w Polsce, mianowicie ośrodka wychowawczego w Trzcińcu, skupiającego zaniedbaną wychowawczo młodzież, gdzie z powodzeniem realizuje się idee księdza Jana Bosko, założyciela Towarzystwa św. Franciszka Salezego (salezjanów). Koncepcja pedagogiczna św. Jana Bosko realizowana jest przez stałą asystencję wychowawczą, której zadanie polega na opiece i tworzeniu w placówkach atmosfery rodzinnej, będącej zawsze pozytywnym elementem wychowania.

Wartością omawianej publikacji jest przywrócenie pamięci o ludziach, którzy swój zawód traktowali jako misję, przekazując młodzieży solidną wiedzę, właściwe wzorce wychowawcze, ucząc ją odpowiedzialności, patriotyzmu, postępowania zgodnego z głoszonymi poglądami. Zaprezentowane sylwetki pedagogów pozostały w pamięci pokoleń ich uczniów, a przywołane w książce świadczą o trwałości ich pracy. Pozwolę sobie na osobiste wspomnienie i przywołanie moich dwóch nauczycielek historii (prawdopodobnie już nieżyjących): pani Anny Stojdy, która nauczwała historii w warszawskiej Szkole Podstawowej nr 157 oraz pani Czesławy Okoń-Jechowskiej, nauczycielce w Liceum nr 28 im. Jana Kochanowskiego na warszawskim Mokotowie, które kochały historię i umiały do niej przekonać wiele uczennic i uczniów. Dzięki nim jestem, kim jestem.

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 120–121.

